

## Serce na pożegnanie wraz z duszą oddane

Czerwcowe popołudnie. Deszcz dudnił o parapet. Patrzyłam jak po szybie spływają krople. Płynęły tak, jak kiedyś moje łzy po policzkach. Ile to już lat minęło? Trzy. Trzy lata... Patrząc na deszcz wpadłam w melancholię, powróciły do mnie wszystkie wspomnienia. Te dobre, ale też te złe. Przypomniało mi się, jak siedziałam godzinami rozmyślając o własnych uczuciach. Kiedy nie potrafiłam odróżnić przyjaźni od miłości, a wiedziałam tylko, że mi na Nim szalenie zależało i wariowałam, gdy Go nie było przy mnie. Wszystko mi się z Nim kojarzyło... wały, tama, tory, zakupy robione późnym wieczorem, Ford Mustang, po prostu całe otoczenie przypominało mi o Nim. Nie oczekiwałam niczego więcej niż przyjaźni, ale On był dla mnie jak tlen - bez Niego umierałam...

Przez moment byłam najszczęśliwsza na świecie. Obiecałam sobie wtedy, że będę mieć te chwile w serduszkach do końca życia. Odmienił mnie. Chciałam być lepsza dla Niego. Jeszcze nigdy nikogo tak nie kochałam.

Znalazłam list, który miałam wysłać do sprawcy całego zamieszania. Ale jakoś nigdy nie miałam odwagi opowiedzieć o swoim bólu. Może się bałam, że mnie wyśmieje... „Najdroższy. Stało się. Wszystkie najgorsze scenariusze się spełniły. Tęsknię, z dnia na dzień potrzebuję Cię coraz bardziej. Ale kochać to także umieć się rozstać... Chciałabym wykrzyknąć, żebyś nie odchodził, szczególnie teraz, gdy najbardziej Cię potrzebuję. Jednak taka kolej rzeczy, nasze drogi się rozeszły. Dziś znów mam tysiąc wspomnień i jedną twarz przed oczami. Miliony myśli, zero słów. Uwierz, jeszcze kiedyś przeczytasz ten list, w którym opisałam, ile płaczę. Czy o Tobie myślę? Tylko, kiedy oddycham. Wiem, że Ty o mnie też, więc wróć, tak bez słów, tak po prostu. Znowu myślę tylko o Tobie. O najbardziej promiennym uśmiechu, żartach, o najczulszym dotyku. I o najcudowniejszych oczach, w które mogłam się wpatrywać godzinami. Tęsknię za Tobą i za naszymi dziecinnymi wygłupami, bo właśnie Ty miałeś w sobie tę moc, że potrafiłeś mnie rozbawić, gdy byłam bliska łez. Teraz jestem bliska łez, ale przez Ciebie. Przez to, że miałeś być na zawsze, a jesteś od przypadku. Pamiętasz, jak to było, gdy duszami tworzyliśmy jedność? Gdy byłam spadającą gwiazdą w Twoich marzeniach i potrafiłam spełnić każde życzenie? A teraz dobija mnie myśl, że nasze "My" już żyje oddzielnie. I w jednej chwili obumiera we mnie wszystko. A jeśli bym się zmieniła, byłoby jak dawniej? Staralbyś się znowu? Czy oglądalibyśmy znów wschód słońca i snulibyśmy plany na przyszłość? Znowu byś mnie tak czule obejmował i szeptał mi do ucha najpiękniejsze słowa, jakie kiedykolwiek usłyszałam? Kochałbyś mnie z całych sił i byłbyś przy mnie zawsze? Mogę Ci powiedzieć, ile dla mnie znaczysz? Jesteś dla mnie wszystkim. Teraz i na zawsze. Kocham, kocham, kocham. Nawet nie zdajesz sobie sprawy, ile nocy przeplakałam przez to, że codziennie wracają wspomnienia. Najpiękniejsze chwile w moim życiu. Myślałam się co do Ciebie, ale wiem, gdzie i w którym momencie popełniłam błąd. Inni nadal uważają Cię za kulturalnego chłopca, który ma wspaniały

stosunek do kobiet. Może i masz, dlatego mnie urzekłeś. Ale potem zachowałeś się jak zwykły tchórz i gamoń. Wiem, że w tej całej chorej sytuacji jest też moja wina. Chyba nieodpowiednio Cię traktowałam. Cóż, na przeprosiny już za późno, stanowczo za późno. Nie przejąłeś się moimi łzami, chociaż w Twoich oczach też krył się smutek. Mnie teraz też smutek ogarnął, bo zdałam sobie sprawę, że możesz kiedyś o mnie zapomnieć. A ja jestem jedną z tych sentymentalnych idiotek, które zapomnieć nie potrafią. Nauczyłeś mnie miłości, nauczyłeś mnie cierpienia, nauczyłeś mnie czekania i nauczyłeś mnie tęsknoty. Teraz pora, żebyś nauczył mnie normalnego funkcjonowania. Naucz mnie żyć bez wspomnień. Twoja obojętność tak strasznie boli”. Na końcu listu podpis i malutkie serduszko. Gdzieś widać zmarszczony kawałek papieru. To miejsca, na które kapnęły moje łzy. A teraz znowu rozplakałam się jak dziecko. Emocje jednak są silniejsze ode mnie. Ogarnął mnie okropny chłód, ale nie ciała, lecz duszy. Zrozumiałam, że to wszystko przeszłość, a ja nadal nie potrafię zapomnieć.

Kiedyś chciałam jeszcze raz poczuć Jego zapach, ciepło, dotyk. Chciałam, żeby znowu mnie rozśmieszał i łaskotał, jeżdżąc palcem po mojej ręce od nadgarstka aż po ramię. Chciałam znowu położyć głowę na najbardziej męskiej klatce piersiowej i słuchać, jak szybko i nierówno bije Jego serce. Chciałam znowu trzymać moją drobną rączkę w silnej męskiej dłoni. Chciałam, żeby znowu mnie objął przy filmie. Chciałam znowu oglądać z Nim wchód słońca, poczuć smak najśodszych ust. A przede wszystkim chciałam, żeby znowu przy mnie był. Chciałam zbyt wiele. Czekałam, aż powie, że już będzie dobrze, że będzie przy mnie zawsze, że możemy zacząć wszystko od nowa. Że zapomnimy o wszystkich smutkach i wybaczymy sobie wszystkie błędy. Chciałam, żeby powiedział, że będzie mnie wspierał i kochał do bólu. Prosiłam, by był przy mnie, bo bez Niego umierałam... Najbardziej bolało mnie, że skończyło się coś, o czym marzyłam z całych sił. Co miało trwać wiecznie. Nie było tego chłopaka, który malował mi tęczę. Nie wiedział, że gdy jestem sama, płaczę jak szalona. Nigdy nie przyznałam się, że krzyczałam z rozpacz, gdy pękało mi serce. Już nic o mnie nie wiedział. Ciągle w uszach mi brzęczał ton najczulszego głosu, a gdy zamykałam oczy, widziałam Jego uśmiech. Uśmiech, który dodawał mi sił, gdy wątpiałam we wszystkich i we wszystko. Czasem, gdy o Nim myślałam, czułam zapach Jego ciała. To jeszcze była miłość czy już obsesja? Wtedy oddałabym wszystko, żeby było tak, jak kiedyś. O nic więcej nie prosiłam.

W całej naszej historii było jednak coś pięknego. Najpiękniejszego. Kochaliśmy się pomimo wszystko. Wbrew wszystkiemu. Jakby świat miał się skończyć. Tak namiętnie i bezinteresownie. Bez zbędnych słów, nie ustami, ale sercem. Nie za wygląd, lecz za charakter. Nie mogę uwierzyć, że potrafiłam komukolwiek tak bardzo zaufać, godzinami płakać na ramieniu i powiedzieć wszystko. A On bez słowa mnie obejmował. Wtedy mijały wszystkie moje troski. Był dla mnie wszystkim. Kumplem, przyjacielem, pocieszycielem. Największą miłością mojego życia. Dał mi wszystko, czego potrzebowałam. Ale niekończącej się nadziei nie musiał dawać.

Czułam się dziwnie, słuchając obietnic bez pokrycia. Miałam przeczucie, żeby nie wierzyć, gdy mnie zapewniał, że zawsze będziemy razem. Zbyt dobrze Go znałam, żeby uwierzyć w te bajki. A jednak byłam tak naiwna, że wszystkie te słowa zostały w moim sercu. Ciągłe wierzyłam, że dotrzyma obietnicy. Przynajmniej w kwestii spotkań. Ciekawe czy pamięta, że mieliśmy codziennie chodzić na spacer, pić ciepłą herbatę i godzinami rozmawiać. Szkoda, że zostałam z niczym. Dlaczego tak się stało? Tego nigdy się nie dowiem.

Nie będę umiała już naprawić naszych relacji. Właśnie mijają trzy lata, odkąd nie umiem przestać o Nim myśleć. Już trzy lata drzę, gdy ktoś przy mnie wypowie Jego imię. Trzy lata mam nadzieję na lepsze jutro. On nie pamięta, jacy byliśmy trzy lata temu. Teraz staliśmy się dla siebie zupełnie obcy. Mijamy się na ulicy milcząco. A wtedy moje serce krzyczy jak oszalałe. Kochanie, idę dalej, nie patrzę już wstecz. Czasem tylko powracasz do mnie w snach. Jednak już na zawsze kawałek Ciebie pozostanie w moim sercu. Nie pozbędę się Ciebie, ponieważ to nierealne. Teraz każde z nas żyje swoim życiem, ale kiedyś się spotkamy. Opowiem wtedy, ile dla mnie znaczyłeś. Jak bardzo Cię kochałam i jak długo nie mogłam spać z tęsknoty. Czasami brakowało mi sił, żeby bronić się przed wspomnieniami. Czasami nie mogłam zatrzymać łez, gdy wracało wszystko to, co było związane z Tobą. Czasami nie wiedziałam, jak ułożyć myśli, żeby nie bolało. Ale od dziś nie będę płakać. Życie jest zbyt krótkie, żeby się nim nie cieszyć. Nie mam zamiaru wyć codziennie w poduszkę. Było - minęło, taka nasza historia. Chciałam Ci tylko podziękować za te wspaniałe chwile, które z Tobą przeżyłam. Za ten milion wspomnień i złudną nadzieję. Ty zawsze będziesz moim niespełnionym marzeniem. Nigdy nikogo tak bardzo nie kochałam...

Trzeba wziąć się w garść. Nieważne, że nie ma dla kogo. Nie chcę już dłużej czekać. Swoim postępowaniem udowodniłeś, że nie warto. Nie będę już prosić, żebyś wrócił. O miłość się nie prosi. Jednak musisz wiedzieć, że mnie odmieniłeś. Nie wiem, czy jeszcze kiedykolwiek będę umiała komuś zaufać i go pokochać. Nie mam już serca. Oddałam je Tobie i u Ciebie zostanie już na zawsze. Kiedyś byłam na każde Twoje zawołanie. A dziś? Dziś już ani mnie nie ziębisz, ani nie grzejesz. Z biegiem czasu zdałam sobie sprawę z tego, że była to zarówno dla mnie, jak i dla Ciebie lekcja życia. Uczymy się na błędach, szkoda, że własnych. Człowiek też może być życiowym błędem dla innej osoby. Dzięki tej porażce czuję się silniejsza. W tej chwili niszczę wszystkie pamiątki związane z Tobą. Nie chcę mieć już wspomnień, wymazałam je z pamięci. Więc przybij piątkę i nara.

Aleksandra Szmalec